

Czy Europa może uratować lasy?

W 2023 r. Unia Europejska przyjęła Rozporządzenie regulujące obrót produktami wiążącymi się z wylesianiem albo z degradacją lasów. Rozporządzenie zakazuje obrotu artykułami, których wytworzenie było bezpośrednio szkodliwe i nakłada ponadto obowiązek wykazania, że praktycznie wykluczona jest szkodliwość choćby pośrednia. Przede wszystkim sprzedawane drewno nie może pochodzić z lasów eksploatowanych rabunkowo, ale ograniczenia dotyczą też innych towarów – takich jak np. olej palmowy – których produkcja związana jest zazwyczaj z wylesianiem w krajach tropikalnych. Rozporządzenie ma szansę stać się instrumentem ratowania lasów także poza Europą. Nawet kraje, takie jak Kanada, w których lasy nie wydają się być dewastowane, w odpowiedzi na Rozporządzenie podjęły działania skutkujące przyjęciem ostrzejszych wymagań.

Can Europe save forests?

In 2023 the European Union adopted a regulation on the use of products that result in deforestation or the degradation of forest habitats. The Regulation bans selling commodities that are directly harmful and takes measures to limit the relevant indirect consequences as well. Timber sold in the European Union should be harvested sustainably. Yet restrictions also affect other products – such as palm oil – that are often linked to deforestation in tropical countries. The Regulation is likely to become an instrument that helps save forests not only in Europe: even countries like Canada where forests do enjoy protection began to work on taking additional actions.

Lasy w Europie mają się nie najgorzej. Światowa lesistość waha się w szerokich granicach, ale średnio w Europie i w Polsce wynosi około 30%. W poszczególnych regionach naszego kraju bywa ona bardzo różna: w Lubuskim dochodzi do 50%, a w Łódzkim ledwo przekracza 21%. Poszczególne kraje charakteryzują się bardzo zróżnicowanymi wskaźnikami. Pod względem dostępności lasów przypadających na statystycznego mieszkańca różnice są szczególnie drastyczne. W Unii Europejskiej najwyższym wskaźnikiem legitymuje się Finlandia (4,06 ha/osobę), a najniższym Holandia (0,02 ha/osobę). W Polsce jest to 0,25 ha/osobę. W europejskiej części Rosji wskaźnik wynosi 5,55 ha/osobę. W części azjatyckiej jest jeszcze wyższy.

Pod względem zasobów drzewnych przypadających na jednostkę powierzchni Polska sytuuje się dobrze, mając 288 m³/ha – znacznie więcej niż średnio w Europie, choć mniej niż w Niemczech i niektórych innych krajach.

Lasy europejskie

Niedawne badanie stanu europejskich lasów wykazało, że sytuacja jest dość dobra. W ciągu trzech dekad od 1990 r. do 2020 r. powierzchnia lasów zwiększyła się o 9%. Ilość dwutlenku

węgla związanego w biomase wzrosła o 50%, a podaż drewna o 40%. Niepokoi jednak intensywne gospodarowanie, zwłaszcza w lasach pierwotnych i odnawiających się naturalnie. Według ostrożnych szacunków 10% obszarów leśnych podlega bardzo inwazyjnej gospodarce. W istocie problem jest zapewne szerszy. Intensywna eksploatacja lasów powoduje, że ich różnorodność biologiczna i cechy strukturalne są w niebezpieczeństwie. Najwyżej 5% europejskich obszarów leśnych uznaje się obecnie za niezakłócone ludzką działalnością lub za naturalne. Intensywna gospodarka w lasach jednowiekowych, obejmująca zręby zupełne i usuwanie drewna posuszowego wywiera poważny i negatywny wpływ na całe siedliska.

Wiele osób jest zbulwersowanych oszustwami w szwedzkiej gospodarce leśnej i złym stanem lasów oddalonych od tamtejszych ośrodków akademickich, zwłaszcza na północy kraju. W Polsce zwraca się uwagę na wycinkę w starych drzewostanach, której uzasadnienie ekonomicznie bywa wątpliwe, a szkodliwość ekologiczna nie ulega kwestii. W południowej Europie lasy często ulegają pożarom. Mimo wszystko można przyjąć, że lasy na naszym kontynencie nie są bardzo zagrożone. Ponieważ jednak światowe zasoby leśne są tracone, a ich rola jest niesłychanie ważna, to narzuca się pytanie, czy Europejczycy są w stanie zaradzić problemowi w szerszej skali.

Innymi słowy, czy Europa może uratować lasy na świecie? Pytanie jest trudne i delikatne, ponieważ obywatele wielu krajów nie życzą sobie, żeby im dyktować, jak mieliby eksploatować zasoby znajdujące się na ich terytorium. Amazonia podawana jest często jako przykład regionu, którego mieszkańcy niszczą przyrodę, ale są wrażliwi na punkcie wszelkiego ingerowania w suwerenność.

Rozporządzenie UE 2023/1115

Skoro pouczanie innych, co mają zrobić nie wydaje się możliwe, to pozostają zachęty ekonomiczne. Każdy chciałby handlować z Europą, więc gdyby udało się odpowiednio sformułować warunki uczestniczenia w tym handlu, to sprzedawcy z innych regionów świata otrzymywaliby czytelny sygnał, jak powinni postępować. W tym celu Unia Europejska przyjęła Rozporządzenie 2023/1115 w sprawie udostępniania na rynku unijnym i wywozu niektórych towarów i produktów związanych z wylesianiem i degradacją lasów. Jest to bardzo obszerny dokument. Liczy sobie 42 strony, z czego 1/3 przypada na preambułę, zawierającą długą listę powodów, dla których światowe lasy powinny być lepiej chronione.

Rozporządzenie dotyczy oczywiście drewna, ale nie tylko. W wielu miejscach wylesianie spowodowane jest zakładaniem plantacji produktów żywnościowych, np. popularnego wszędzie oleju palmowego (*Aura* 7-8/2021). Tak więc Rozporządzenie nie dotyczy wyłącznie desek. Oprócz drewna, dotyczy sześciu towarów – bydła, kakao, kawy, palmy olejowej, soi i kauczuku – uznanych za szczególnie istotne dla procesów wylesiania. Europejskie zużycie drewna jest odpowiedzialne za 8,6% wylesiania; natomiast pozostałe towary za (kolejno) 5,0%, 7,5%, 7,0%, 34,0%, 32,8% i 3,4%. Szacuje się, że w skali świata rolnictwo odpowiada za 90% wylesienia, z czego niemal połowa związana jest z wypasem bydła.

Rozporządzenie dotyczy wspomnianych towarów, jak również kilkudziesięciu produktów, które na jakimś etapie wymagały ich zużycia. Lista obejmuje więc wyroby mięsne, skórzane, czekoladę i pozostałe przetwory spożywcze zawierające kakao, makuchy, kwas stearynowy,

mączkę z nasion soi, gutaperkę, opony i wiele innych. Artykuł 3 dopuszcza do obrotu wyłącznie produkty, które spełniają następujące trzy warunki jednocześnie: (1) nie powodują wylesienia; (2) zostały wyprodukowane zgodnie z właściwymi przepisami kraju produkcji; oraz (3) przedłożono w ich sprawie oświadczenie o należytej staranności.

Wbrew pozorom, spełnienie tych trzech warunków nie jest łatwe. Wprawdzie drugi warunek jest dość oczywisty (przecież nie można oficjalnie handlować owocem nielegalnej produkcji), a pierwszy zazwyczaj udaje się udokumentować manipulując jakimiś zaświadczeniami, ale trzeci niesie w sobie ryzyko odpowiedzialności karnej, bo "należyta staranność" (zdefiniowana w artykule 8 i wyjaśniana w artykułach 9-13) jest rozumiana w Rozporządzeniu bardzo poważnie i szeroko. Artykuł 29 przewiduje jednak, że podmioty handlujące nie muszą jej dokumentować, jeśli produkty wymienione w Rozporządzeniu pochodzą z miejsc sklasyfikowanych jako "kraje o niskim ryzyku".

Reperkusje międzynarodowe

Każdy kraj chciałby zostać zaliczony do grupy niskiego ryzyka. W przeciwnym razie jego podmioty ponoszą ciężary związane z zachowaniem "należytej staranności", co musi się odbić na koszcie produkcji. Z tego względu Rozporządzenie jest przedmiotem bacznej uwagi partnerów handlowych.

Unia Europejska jest ważnym partnerem handlowym. Nawet po wyjściu Wielkiej Brytanii liczy niemal pół miliarda mieszkańców, a jej PKB wynosi niemal 20 bilionów USD (w euro – nieco mniej). Jest to trochę mniejszy potencjał niż w USA, ale i tak czyni z Europy wielki rynek. Możliwość handlowania na tym rynku stanowi nie lada zachętę, żeby sprostać choćby najtrudniejszym wymaganiom.

Według opinii rządu kanadyjskiego, Rozporządzenie stawia wymagania zbyt uciążliwe, żeby można było nim praktycznie sprostać. Wydaje się, że rząd kanadyjski będzie usiłował znaleźć się na liście krajów o "niskim ryzyku" w rozumieniu artykułu 29. Jeśli to nastąpi, to eksporterzy kanadyjscy będą mogli liczyć na łatwiejsze funkcjonowanie na rynku europejskim, bo osiągnięcie "należytej staranności" w potwierdzaniu niewylesiania (obowiązujące eksporterów z krajów nieuwzględnionych na tej liście) byłoby tam kłopotliwe. Aby zapobiec gwałtownemu wzrostowi kosztów, rząd w tym kraju zapowiada więc przyjęcie odpowiednich przepisów, które upewniłyby Unię Europejską, że drewno kanadyjskie nie powoduje wylesień. Gdyby udało się o tym przekonać, to eksporterzy kanadyjscy nie musieliby spełniać uciążliwych wymagań stawianych przez Rozporządzenie.

Poprawność ekologiczna kanadyjskiej gospodarki leśnej wcale nie jest oczywista. Wprawdzie mieszkańcy kraju uchodzą za wrażliwych ekologicznie, ale zdjęcia satelitarne sugerują, że na olbrzymich terytoriach północnych (trudnych do skutecznego kontrolowania) wycinka drzew jest bardzo intensywna. Nie dziwi więc, że rząd kanadyjski szybko zabrał się do działań, które powinny skutkować lepszą ochroną lasów. Można mieć nadzieję, że rządy innych krajów również zareagują na europejskie Rozporządzenie. Nasze europejskie przepisy bywają czasem wyśmiewane jako przerost biurokracji, ale mają i zalety.